Rok XV. Listopad 1895. Nr. 11.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa		rocznie
bez przesyłki	. .	1 zł. 20 ct.
z przesyłką	. . .	1 „ 30 „
Zamiejscowa		
z przesyłką	. . .	1 „ 50 „
Miejscowa		półroczn.
bez przesyłki	. . .	65 ct.
z przesyłką	. . . .	70 „
Zamiejscowa		
z przesyłką.	. . .	80 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Nakład 8.000 egzemplarzy.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

W dniu boleści.

Nessun maggior dolore,
che ricordarsi del' tempo
felice nella miseria....

Byliśmy wielcy niegdyś, potężni i sławni na wolnej, wielkiej ziemi od morza do morza.

Jako kresowe rycerstwo Europy staliśmy twardo na straży jej granic i nabytków cywilizacyjnych broniąc wstępu mężną a ofiarną piersią — łupieztwu i ciemnocie.

Spieszyliśmy zagrożonym sąsiadom z pomocą i wybawieniem, bezinteresowni i pełni uczucia braterstwa.

Ze znakiem wiary i pochodnią oświaty w ręku dokonywaliśmy bezprzykładnych dzieł zbratania narodów na dolę i niedolę.

Umieliśmy zaciężyć twardą dłonią nad objawami zaborczości i zachłanności głoszącymi obłudnie wielkie hasła Chrystusowe.

U siebie, w domu, dawaliśmy przytułek i opiekę nieszczęśliwym i prześladowanym, szanowaliśmy każde przekonanie, krzewiliśmy oświatę, popierali dobrobyt.

Hasła postępu, które dziś są podstawą życia społecznego narodów cywilizowanych, my pierwsi umieliśmy zrozumieć i ocenić.

Na te wielkie przymioty nasze padła raz mała plamka rdzy, która przegryzła czystą stal naszych cnót i przymiotów narodowych.

Tą plamką było pierwsze „nie pozwalam“ wyrzeczone niebacznie jako zuchwały protest przeciw woli powszechnej.

To „nie pozwalam“ stało się z czasem równoznacznikiem „złotej wolności“ i doprowadziło nas do niewoli, w jakiej przed nami i po nas żaden inny dotychczas nie jęczał naród.

Zrodziło ono swawolną wybujałość indywidualizmu, sobkostwo marnej jednostki uczyniło wyższem i potężniejszem od woli całego narodu.

I stało się, że ta wola ustępując codziennie przed samolubstwem warchołów uległa strasznej chorobie zaniku i przestała być ową jedyną spójnią, która luźne jednostki łączy w silny, świadomy swych zadań organizm społeczny, przestała być głosem Boga, a przemieniła się w służebnicę lichych wielmożów, z których każdy uważał się za równoważnik państwa i narodu.

Gdzie w miejsce woli powszechnej zawładnie wszechmożnie jej negacya, tam spójność i łączność stają się czemś zupełnie niepojętem, tam zamiera świadomość praw i poczucie obowiązków, tam niknie wiara w swe siły, a wielkie nawałnice dziejowe zdołają obudzić tylko najbardziej poziome uczucie ludzkie — bladą rozpacz.

Na takiej właśnie pochyłości stanął i nasz naród, ten „jedyny syn Prometeusza, któremu sęp wyjadał nie serca, lecz mózgi“, a kiedy przebrała się miara złego, stoczył się w ową straszną przepaść, którą dla narodów tracących swą samowiedzę otwiera konieczność dziejowa, posiłkowana zawiścią i chciwością.

I dziś właśnie na obszarze całej Polski rozlega się płacz wyciśnięty uczuciem sromu, że po wiekach wielkości i sławy dokonał się przed stu laty ostatni akt zatracenia niepodległości naszej — samolubstwem zdrajców i sprzedawczyków, biernością niezaradnych i niewierzących rozpaczników.

Ale — nie zginęliśmy bezpowrotnie!

Owszem odradzamy się i odczyszczamy w ogniu niewoli, która nas uczy wielu takich prawd i cnót, dla jakich swobodni niegdyś i niezawiśli, byliśmy nieprzystępni.

Lecz jakże powolnym jest postęp odrodzenia naszego!

Powiadają nam, że co skaziły wieki, tego nie odczyszczą lata. I prawda.

Ale i to prawda także, iż gdzie pełna świadomość przyczyn upadku, tam umiejętność rychłego dźwignięcia się z niego.

A my tej pełnej świadomości nie mamy, owszem wśród pracy nad odrodzeniem odzywa się jeszcze zbyt często rozkładowy pokrak dawnych grzechów i błędów, jakby na ostrzeżenie naszych uzdrowicieli, że we krwi naszej jeszcze wiele, bardzo wiele dziedzictwa z doby przed upadkiem.

Potwierdzenia tego zjawiska nie trzeba nam szukać daleko; spotykamy się z niem zbyt często u siebie, w życiu sokolstwa naszego.

Wszyscy, jak jesteśmy, wiemy lub wiedzieć powinniśmy, że sokolstwo przejęło na siebie wielką część pracy obywatelskiej odrodzenia społecznego i narodowego, wszyscy też znamy lub znać

powinniśmy owe piękne hasła, które nam w tej pracy są gwiazdami przewodniemi.

Istniejemy lat blisko trzydzieści, a policzmy się, ilu nas wszystkich. Otrzymamy w ten sposób miarę zrozumienia naszych zadań przez społeczeństwo, któremu ofiarujemy swe usługi. I musimy ubolewać nad małością tej miary, która nam w rodzinie sokolej w porównaniu z narodami od nas szczęśliwszymi, poślednie wyznacza miejsce.

Gdzież urzeczywistnienie gorącego pragnienia: co Polak, to Sokół? Czy może w owej ciągle tej samej liczbie druhów naszych będącej wypadkową regularnie powtarzającego się przybytku i ubytku?

A dlaczego ten ubytek taki regularny, taki sam zawsze i wszędzie? Uderzmy się w piersi! Wielka część przybytku naszego jeszcze zawsze nie wie, dlaczego wstępuje w szeregi nasze i dlatego nie może być trwałym ich nabytkiem. Druga wielka część zniechęca się i odchodzi, często obojętna, częściej nieżyczliwa. A dlaczego? dlaczego?

Uderzmy się w piersi! Ślubowaliśmy sokolstwu, lecz kochamy je „połową, a nie całą duszą“! Nawet u starszych druhów, dla których hasła sokole powinny być pierwszem i jedynem przykazaniem, nawet u tych weteranów naszych widzimy aż nazbyt często wybujałość indywidualizmu, rażące wybryki nieposłuchu i nieprzestrzegania godności sokolej, bierność graniczącą z przeniewierstwem wielkim hasłom, obojętność ścinającą mrozem dotychczasowe plony i posiew przyszłości.

A byliśmy niegdyś, niedawno tacy pełni zapału, tacy wierni i pilni, tacy karni i dostojni!

O! nie masz większej boleści, jak wspomnienie chwil szczęśliwych w dniu....

Nie! nie wypowiem ostatniego słowa, bo mamy za sobą przeszłość tak piękną, a w sobie i przed sobą tyle warunków rozwoju, że możemy i musimy wstrzymać się w pochodzie wstecz, a ruszyć dalej — pochodem naprzód!

Postanówmy to sobie w wielkim dniu boleści!

Pisałem 24. października 1895.

Dr. X. F.

Ćwiczenia wolne

czyli

wspólne na miejscu

przez

Władysława Janikowskiego.

(Ciąg dalszy).

Lekcya XXI.

Osnowa: rzuty i przenoszenie ramion równostronne. Ruchy tułowia. Ruchy nóg mięszane: podnoszenie i skurcze.

Postawa zasadna: ramiona skurczone.

Takt: 1., 2. (3).

A.

I. „Ramiona skurcz. Ram. rzuć w pion — **I.**, przenieś (bokiem) w dół — **2.** (**3**)“.

II. „Zakrok lewą — **wraz**! Tak samo: na 1. skłoń się wstecz, na 2. wprzód, na 3. się prostuj — **I.**, **2.** (**3**)“.

III. „Zmiana postawy poskokiem — **wraz**! Ten sam ruch ramion i tułowia — **I.**, **2.** (**3**)“.

IV. „Postawa (prawa do lewej) — **wraz**!*) Lewą nogę podnieś wprzód — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

*) Podczas ruchów nóg, a także po każdej grupie ćwiczeń możemy ramiona trzymać skurczone, albo dla odpoczynku opuszczamy w dół.

V. „Łącznie (I. i IV.): ramiona rzuć w pion, lewą nogę podnieś wprzód — **I.**, ram. (bokiem) w dół, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

VI. „Prawą nogę podnieś wprzód — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

VII. Łącznie (I. i VI.): ram. rzuć w pion, prawą nogę podnieś wprzód — **I.**, ram (bokiem) w dół, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

„Na miejscu w po-**chód**!

B.

I. „Ramiona rzuć w bok — **I.**, przenieś wprzód — **2.** (**3**)“.

II. „Tak samo: (w postawie zasadnej) na 1. skłoń się wprzód, na 2. w lewo, na 3. się prostuj — **I.**, **2.** (**3**)“.

III. „Tak samo, a na 2. skłoń się w prawo — **I.**, **2.** (**3**)“.

IV. „Lewą nogę podnieś wstecz — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. rzuć w bok, lewą nogę podnieś wstecz — **I.**, ram. wprzód, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

VI. „Prawą nogę podnieś wstecz — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

VII. „Łącznie (I. i VI.): ramiona rzuć w bok, prawą nogę podnieś wstecz — **I.**, ram. wprzód, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

„Na 1. kucznij, na 2. przysiądź, na 3. powstań — 1., 2. (3)“. Takt od 1 do 10.

C.

I. „Ram. rzuć w dół — **I.**, przenieś (bokiem) w pion — **2.** (**3**)“.

II. „Rozkrok lewą — **wraz**! Tak samo: na 1. skłoń się wprzód, na 2. w lewo, na 3. wstecz — **I.**, **2.** (**3**)“.

III. „Tak samo, a na 2. skłoń się w prawo — **I.**, **2.** (**3**)“.

IV. „Postawa (lewa do prawej) — **wraz**! Lewą nogę podnieś w bok — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. rzuć w dół, lewą nogę podnieś w bok — **I.**, ram. (bokiem) w pion, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

VI. „Prawą nogę podnieś w bok — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

VII. „Łącznie (I. i VI.): ramiona rzuć w dół, prawą nogę podnieś w bok — **I.**, ramiona (bokiem) w pion, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

„Na 1. poskok obunóż, na 2. poskokiem postawa wykroczna w lewo, na 3. poskokiem postawa zasadna — na palcach stóp — **skacz**!“. Takt od 1 do 10.

D.

I. „Ram. rzuć (jak najwyżej) wstecz — **I.**, przenieś w bok — **2.** (**3**)“.

II. „Tak samo: (w postawie zasadnej) na 1. skłoń się wprzód, na 2. wstecz, na 3 w lewo — **I.**, **2.** (**3**)“.

III. „Tak samo, a na 3. skłoń się w prawo — **I.**, **2.** (**3**)“.

IV. „Lewą nogę podnieś wprzód do środka — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. rzuć wstecz, lewą nogę podnieś wprzód do środka — **I.**, ram. w bok, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

VI. „Prawą nogę podnieś wprzód do środka — **I.**, skurcz — **2.** (**3**)“.

VII. „Łącznie (I. i VI.): ramiona rzuć wstecz, prawą nogę podnieś wprzód do środka — **I.**, ram. w bok, nogę skurcz — **2.** (**3**)“.

„Na 1. przysiądź, na 2. powstań i stań na palcach stóp, na 3. postawa — 1., 2. (3)“.

E.

I. „Ram. rzuć wprzód — I., przenieś w pion — 2. (3)“.

II. „Poskokiem rozkrok — **wraz**! Tak samo: na 1. zwróć się w prawo, na 2. odwróć się i skłoń się w prawo, na 3. skłoń się wprzód — I., 2. (3)“.

III. „Tak samo, a na 1. zwróć się w lewo, na 2. skłoń się w lewo — I., 2. (3)“.

IV. „Poskokiem postawa — **wraz**! Lewą nogę podnieś wstecz do środka — I., skurcz — 2. (3)“.

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. rzuć wprzód, lewą nogę podnieś wstecz do środka — I., ram. w pion, nogę skurcz — 2. (3)“.

VI. „Prawą nogę podnieś wstecz do środka — I., skurcz — 2. (3)“.

VII. „Łącznie (I. i VI.): ramiona rzuć wprzód, prawą nogę podnieś wstecz do środka — I., ramiona w pion, nogę skurcz — 2. (3)“.

„Na 1. poskok obunóż, na 2. poskokiem postawa wykroczna w prawo, na 3. poskokiem postawa zasadna, na palcach stóp — **skacz**!“ Takt od 1 do 10.

F.

I. „Ram. rzuć w bok — I., przenieś (jak najwyżej) wstecz — 2. (3)“.

II. „Zakrok prawą — **wraz**! Tak samo: na 1. skłoń się wstecz, na 2. wprzód, na 3 w lewo — I., 2. (3)“.

III. „Zmiana postawy poskokiem — **wraz**! Tak samo: na 3. skłoń się w prawo — I., 2. (3)“.

IV. „Postawa (lewa do prawej) — **wraz**! Lewą nogę podnieś wprzód zewnątrz — I., skurcz — 2. (3)“.

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. rzuć w bok, lewą nogę podnieś wprzód zewnątrz — I., ram. wstecz, nogę skurcz — 2. (3)“.

VI. „Prawą nogę podnieś wprzód zewnątrz — I., skurcz — 2. (3)“.

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. rzuć w bok, prawą nogę podnieś wprzód zewnątrz — I., ram. wstecz, nogę skurcz — 2. (3)“.

„Na 1. przysiądź, na 2. poskok w postawie przysiadnej, na 3. powstań — 1., 2. (3)“. Takt od 1 do 10. „Na miejscu w po-**chód**!“.

(C. d. n.).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Związek. Posiedzenie Wydziału Związku odbyło się 13. października 1895. Przewodniczył d. Romanowicz; obecni dd.: Cenar, Czarnik, Durski, Dzięddzielewicz, Krobicki, Lipiński, Ostafiński, Padewski, Romanowski, Slosarski, Tarnawski, Wallek. Usprawiedliwił nieobecność d. Bandrowski i Fiszer. — Początek o godz. 10. rano. — Protokół dwóch ostatnich posiedzeń przyjęto bez uwag. — Sprawozdanie prezesa o zarządzeniu przewodnictwa Związku w sprawie udziału sokolstwa w uroczystości otwarcia polskiego gimnazyum w Cieszynie przyjęto z uznaniem do wiadomości. — Uchwalono przypomnieć członkom Wydziału Związku obowiązek uczestniczenia w obradach, względnie usprawiedliwiania w porę swej nieobecności. — Przekazaną przez III. Zjazd delegatów do załatwienia prośbę Towarzystwa gimnast. Sokół w Brodach o zniżenie zaległej wkładki (94 zł. 50 ct.) za r. 1894 uchwalono załatwić odmownie i utrzymać w mocy uchwałę z 17. lutego b. r. zezwalającą na spłatę tej zaległości w ciągu dwóch lat. — Towarzystwu gimnast. Sokół w Myślenicach uchwalono zniżyć wkładkę na r. 1895 od wszystkich z końcem ubiegłego roku wykazanych (130) członków na 36 ct. za każdego. — Sprawozdanie skarbnika za czas po 12. października 1895 wykazało w przychodzie 3.511 zł. 34 ct., w rozchodzie 2.332 zł. 91 ct., w zaległościach wkładek za r. 1894 — 167 zł. 50 ct., a za r. 1895 — 2.618 zł. 50 ct. Przyjęto do wiadomości i polecono skarbnikowi upomnieć towarzystwa zalegające z wkładkami. — Przyjęto do Związku od II. półrocza 1895 towarzystwa gimn. Sokół: w Borszczowie, w Dolinie i Kopyczyńcach przydzielone do okręgu stanisławowskiego, w Kamionce przydzielone do okręgu lwowskiego i w Mikulińcach przydzielone do okręgu tarnopolskiego. Sokołowi w Kamionce zniżono wkładkę na 36 ct. za rok, względnie 18 ct. za pół roku. — Na wniosek naczelnictwa związkowego zamianowano członkami związk. grona naucz. dd.: Mianowskiego (Drohobycz), Haczewskiego (Kołomyja), Ptasia i Służewskiego (Kraków), Janikowskiego, Kwiatkowskiego Rom. i Walleka (Lwów), Sawickiego (Przemyśl), Starego (Rzeszów) i Świątkiewicza (Stanisławów). Zarazem uchwalono wezwać Grono do postawienia wniosku co do po większenia liczby jego członków z uwzględnieniem okręgów. — Z kolei przedstawił sekretarz Grona szereg następujących jego wniosków, a względnie życzeń: Do żądania, aby dla członków Grona przybywających na posiedzenia, wyrobić pozwolenie korzystania z wagonów drugiej klasy za opłatą biletu trzeciej klasy, nie przychylono się z powodu bezwzględnej niewykonalności. — Przychylono się do żądania, aby koszta podróży i dyety wypłacano członkom Grona w dniu posiedzenia z ominięciem obowiązku wystawiania osobnych kwitów. — Na zjazdy gimnastyczne uchwalono w zasadzie wysełać sprawozdawców technicznych, jednakże zastrzeżono sobie powzięcie uchwały w każdym wypadku. — W sprawie programu ćwiczeń i pochodu podczas III. Zlotu w Krakowie uchwalono odroczyć uchwałę do następnego posiedzenia, na które niezawodnie przybędą delegaci krakowscy, aby zdać sprawę z dotychczasowych czynności przygotowawczych do tego Zlotu. — W załatwieniu odezwy Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotniczych straży ogniowych, domagającej się zarządzenia, aby udzielano także naukę o pożarnictwie tym członkom towarzystw gimnastycznych „Sokół“, którzy biorą udział w ćwiczeniach gimnastycznych, a to celem rozpowszechnienia obrony od pożarów, uchwalono odpowiedzieć zgodnie z wnioskiem związk. Grona nauczycielskiego, że ćwiczenia gimnastyczne strażackie, o ile godzą się z naszym systemem gimnastycznym, są w naszych ćwiczeniach wszechstronnie uwzględniane, a ćwiczenia z przyrządami pożarniczymi nie należą do naszego zakresu i nie odpowiadają statutom sokolim. — W sprawie podręczników gimnastycznych uchwalono wypłacać autorom wynagrodzenie po 25 zł. za 32 stronic druku formatu 16-tki z zastrzeżeniem dla Związku zupełnej własności dotyczącego utworu nie naruszając prawa do odpowiedniego wynagrodzenia w razie ponownego wydania poprawnego. — Nie uznano potrzeby odbywania już teraz w Krakowie posiedzeń związk. Grona nauczycielskiego, wyrażając przekonanie, że ta potrzeba zajdzie dopiero w czasie przystąpienia do budowy boiska zlotowego. — Uchwalono wydrukować nakładem Związku 500 egzemplarzy czesko-polskiego i niemiecko-polskiego słowniczka wyrazów gimnastycznych i przyjęto z uznaniem oświadczenie autora d. Antoniego Durskiego, że rezygnuje z wynagrodzenia. — Upoważniono d. Walleka do wydania nakładem Związku spiewnika sokolego na 1 głos tudzież do poczynienia przedwstępnych kroków celem wydania tablic piramid wolnych i na przyrządach. — Wskutek wiadomości otrzymanej od jednego z gniazd okręgu tarnopolskiego, że Wydział Sokoła w Tarnopolu zaprosił na dzień 20. października gniazda tego okręgu do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewiczowskiego i w mających się odbyć przy tej sposobności obradach co do

zorganizowania okręgu tarnopolskiego, uchwalono zawiadomić Wydział Sokoła tarnopolskiego, że Wydział Związku zgadza się na udział sąsiednich gniazd w uroczystości odsłonięcia pomnika, jednakowoż musi podnieść ze względu na charakter okręgu sokolego jako organizacyi czysto technicznej, że wszelkie uroczystości i zjazdy okręgowe mogą się odbywać li tylko po należytem poprzedniem przygotowaniu i tylko za wiedzą i za zezwoleniem Wydziału Związku, że zatem podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewiczowskiego zaproszone na nią sąsiednie gniazda sokole nie mogą wystąpić jako zorganizowany okręg, a co do zamierzonych obrad w sprawie zorganizowania okręgu tarnopolskiego, Wydział Związku zauważa, iż pracuje właśnie nad jednolitą organizacyą wszystkich okręgów i wskutek tego wzywa Wydział tarnopolski, aby zaniechał obrad nad tą sprawą, gdyż obrady te i powzięcie uchwał mogłyby Związkowi pracę w tym kierunku już rozpoczętą utrudnić. Uchwałę tę postanowiono udzielić wszystkim gniazdom okręgu tarnopolskiego do zastosowania się, tudzież centralnym gniazdom innych okręgów do wiadomości. — W załatwieniu sprawozdania towarzystwa gimnast. Sokół w Krakowie o wakacyjnym kursie nauczycielskim urządzonym tamże z ramienia Związku (p. str. 108) uchwalono: 1. podziękować towarz. gimn. Sokół w Krakowie za zajęcie się kursem, Dr. Filimowskiemu za bezinteresowny wykład z dziedziny anatomii i fizyologii mięśni, d. Rucińskiemu za kierownictwo kursu a d. Wyrobkowi za pomoc w prowadzeniu ćwiczeń; 2. zatwierdzić koszta kursu w kwocie 264 zł.; 3. wydać świadectwa dd.: Dr. Dolińskiemu, Michalskiemu, Służewskiemu, Waszkiewiczowi i Janickiemu jako uzdolnionym z o d z n a c z e n i e m na samoistnych kierowników ćwiczeń gimnastycznych w towarzystwach sokolich, dd.: Dworzakowi, Kaiserowi i Książekowi jako uzdolnionym na samoistnych kierowników ćwiczeń gimnast. w tych towarzystwach sokolich, dd. Geciowowi, Onyszkiewiczowi, Romanowi i Stańkiewiczowi jako uzdolnionym z odznaczeniem, na pomocniczych nauczycieli gimnastyki a d. Pitale jako uzdolnionemu na pomocniczego nauczyciela gimnastyki w towarzystwach sokolich, a wreszcie d. Nadachowskiemu świadectwo bardzo pilnego uczęszczania na kurs z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nie poddał się egzaminowi; 4. przyznać trzem uczestnikom kursu zwrot kosztów podróży. — D. Dzięgdzielewicz imieniem towarzystwa gimn. Sokół we Lwowie oświadcza zamiar wydawania od 1. listopada 1895 dla druhów lwowskich dodatku do „Przewodn. gimn.“; przyjęto do wiadomości. — Nadeszły i zostały załatwione przez sekretaryat następujące pisma: Sokoła w Pilźnie w sprawie zmian w statucie wzorowym; Sokoła w Przemyślu w spr. liczby delegatów mających przybyć na Zjazd; Sokoła w Stanisławowie w spr. adresów gniazd sokolich wielkopolskich i amerykańskich; Sokoła w Wrocławiu w spr. materyi na sztandar; Sokoła w Śniatynie w spr. udziału w zlocie sokolstwa czeskiego; nowo zawiązanego Sokoła w Grybowie w spr. rozmaitych informacyi; Sokoła w Śniatynie w spr. poświęcenia tamtejszego sztandaru; Sokoła w Żółkwi w spr. odsłonięcia pomnika Kościuszki; Sokoła w Stanisławowie w spr. uroczystego otwarcia tamtejszego budynku sokolego; p. Jana Lisowskiego w Skolem, komitetu w Borszczowie i p. Fr. Czarneckiego w Bursztynie w spr. informacyi co do założenia w tych miescowościach towarzystw sokolich; Sokoła w Przeworsku w spr. niezałatwienia prośby o przyjęcie do Związku (prośby tej nie wniesiono wcale, nawet po udzieleniu żądanego wyjaśnienia); wreszcie komitetu zawiązanego dla uroczystego poświęcenia domów dla kolonii leczniczej w Rymanowie. Dalej doniesiono Dyrekcyi policyi o wyborach dokonanych na III. Zjeździe delegatów a do Związku gimnastyków belgijskich wysłano legitymacyą dla delegata polskiego d. Ceuara. Pismo Sokoła w Stanisławowie w spr. kwoty 84 zł. 66 ct. jako połowy dochodu z wieczorku konst. 3. maja przeznaczonej na gimn. cieszyńskie, tudzież Sokoła w Rzeszowie w spr. uroczystości otwarcia tego gimnazyum — znalazło załatwienie w okólniku Wydziału Związku określającym udział sokolstwa w tej uroczystości. — Przyjęto do wiadomości doniesienie Sokoła w Brzeżanach i w Mościskach o festynach, Sokoła w Zagórzu o wydanych do druhów tamtejszych okólnikach, i Sokoła włościańskiego w Szymborzu o zawiązaniu się. — Pismo Sokoła w Stanisławowie dotyczące regulaminów wzorowych i d. Kołakowskiego donoszące o wrażeniu odniesionem w Śniatynie w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru przekazano komisyi miejscowej do zużytkowania w pracach przygotowawczych do spraw poruszonych w tych pismach.

Następne posiedzenie Wydziału uchwalono odbyć w połowie listopada. — Na tem zakończono o godz. 2.

Dr. X. F.

Związek wielkopolski. Posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 4. października 1895. Postanowiono z nowo przyjętych gniazd sokolich Prus Zachodnich, Torunia, Chełmży i Gdańska utworzyć nowy okręg i przyłączyć do niego odłączone od okręgu północnego gniazda w Bydgoszczy i Koronowie. Nowy okręg nazwano nadwiślańskim. Jako jego siedzibę wyznaczono Toruń. Gniazdo w Charlottenburgu dołączono do okręgu środkowego. Zastanawiano się następnie nad sprawą organizacyi okręgów. Zaprowadzenie w nich pewnej organizacyi w celu czuwania nad rozwojem gimnastyki uznano szczególniej ze względu na Zlot ogólny mający się odbyć w roku przyszłym w Poznaniu za konieczne. Ponieważ jednak projekt tejże organizacyi stawiony przez gniazdo w Bydgoszczy, zmodyfikowany przez Wydział a odrzucony przez zebranie delegatów z dnia 15. września b. r. mógłby być jedynie przez walne tychże zebranie uchwalonym, a powtórne zwołanie delegatów do Poznania w tak krótkim czasie, naraziłoby wiele niezamożnych a oddalonych gniazd na znaczne koszta, przeto postanowił Wydział ze względu na nagłość sprawy wyznaczyć chwilowo dla każdego okręgu osobnego naczelnika podległego rozkazom naczelnika Związku. Zamianowanie tychże naczelników nastąpić ma na przyszłem posiedzeniu Wydziału po porozumieniu się Związkowego naczelnika z interesowanym. Koszta podróży lustracyjnych okręgowego naczelnika zwracać ma odnośnemu gniazdu, do którego naczelnik okręgowy należeć będzie, kasa Związku. Załatwiono jeszcze drobne sprawy bieżące i sprawę nabycia monogramów mających zastąpić sokolika przy batorówkach.

Bytom. W mieście naszem, głównej siedzibie ruchu narodowego na górnym Śląsku, powstało d. 13. października b. r. polskie towarzystwo sokole. Prezesem d. Tucholski. Niebawem powstanie także towarzystwo w Katowicach na górn. Śląsku. — Szczęść Boże!

Czerniowce. Po letniej przerwie rozpoczął się w naszym Sokole dawny normalny tryb pracy. Gimnastyka członków odbywa się trzy razy tygodniowo, w poniedziałki, środy i piątki, szkoda tylko, że dotychczas liczba ćwiczących się druhów jest dość skromną. Do roboty, Sokoły! — Szkoła gimnastyczna także nie próżnuje. Zastęp panienek, świadomych wielce dobroczynnego wpływu gimnastyki na zdrowie, uczęszcza na ćwiczenia dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki o 5-ej po południu, a i w szkole chłopców (we środy i soboty) rojno od młodzieży szkół ludowych. Pocieszającym jest również fakt, że d o S o k o ł a w p ł y w a j ą ciągle z g ł o s z e n i a o przyjęcie w poczet członków ze strony m ł o d z i e ż y r ę k o d z i e l n i c z e j, która widocznie odradza się w poczuciu obowiązków narodowych. Szczęść Boże temu ruchowi.

Z drugiej strony ubywają nam ciągle druhowie, których brak uczuwamy na każdym kroku. Niedawno ubył nam kochany nasz naczelnik d. Elster w drodze służbowego przeniesienia, a w tym miesiącu spotkało to

samo d. Antoniego Rudkowskiego. Żegnaliśmy ich z serdecznym żalem, bo każdy taki ubytek druhów oddanych sokolstwu całem sercem i nas Sokołów i naszą Polonię bukowińską pozbawia ofiarnych i karnych towarzyszy.

Grudziądz, w Prusach zachodnich. Od 14. października 1895 mamy tu gniazdo sokole. — Szczęść Boże!

Jaworów, 10. października 1895. W przeszłym miesiącu odbyliśmy nadzwyczajne Walne zgromadzenie. Głównym punktem porządku dziennego było zatwierdzenie wstępnych kroków Wydziału w kierunku zakupna gruntu pod budowę własnego gmachu. Przedwstępne kroki Wydziału zatwierdzono, jesteśmy więc dzisiaj właścicielami gruntu powierzchni około 1.600 □ m., z frontem 18 m. za cenę 810 zł. Grunt leży w śródmieściu przy bocznej ulicy.

Chociażby nawet budowa na razie do skutku nie przyszła, to zakupno gruntu było o tyle na czasie, że wyboru tu nie ma, a ziemia z każdym rokiem z pewnością drożeć będzie, my zaś zmieniliśmy tylko lokacyę kapitału.

Co do samej budowy jest myśl postawienia tymczasowo tylko sali z najniezbędniejszemi ubikacyami. Byłaby to jedyna tu sala do użytku publicznego, zaczem należy się spodziewać, że przynosiłaby pewne dochody. Na razie nie mamy żadnych pieniędzy — wątpić więc należy, czy rychło da się przystąpić do budowy.

Oprócz powyższej sprawy mieliśmy na porządku dziennym wybór jednego członka Wydziału. Wybrano d. Lachowicza a w końcu na wniosek d. Schumachera polecono Wydziałowi zastanowić się nad zmianą statutu na podstawie wzorowego.

W pierwszej połowie września rozpoczęliśmy ćwiczenia. Ruch ćwiczących na razie słaby i niedorównywujący ruchowi z lat poprzednich. Może to tylko początek taki trudny? Ćwiczenia odbywają się 3 razy w tygodniu. Oprócz tego jest oddział uczniów ze szkoły chłopców. Staramy się o wprowadzenie w życie oddziału dziewcząt, ale idzie to coś tępo. Dziwne niezrozumienie interesu dziewcząt u ich rodziców!

W przeszłym miesiącu pożegnaliśmy wieczornicą wyjeżdżającego ztąd d. skarbnika Kuszelewskiego. Czołem! *Waleryan Schumacher.*

Kołomyja. Budowa własnego gmachu, owo bardzo już bliskie urzeczywistnienia marzenie nasze, nie budzi u ogółu Sokołów takiego zajęcia, jakiego spodziewać się było można, a nawet należało. Zaglądamy tam prawie codziennie i prócz dd. Krzyczkowskiego i Nawarskiego, prowadzących budowę, prawie nigdy nie zdarzyło się nam spotkać przy budowie którego z druhów, ciekawych postępów budowy i widoku, jaki obecnie przedstawia sala, prawie już gotowa. Prawie, powiadamy, a że nie jest jeszcze całkiem gotową, główną ponoszą winę roboty stolarskie i niepunktualność naszych rzemieślników.

Rzeszów. Ładnie się zapowiadał dzień niedzielny 15. września, niestety jednak aura jak kobieta zmienną jest, to też pomimo strzałów moździerzowych z „pod kasztanów“, ogłaszających miastu rozpoczęcie festynu na cel wykończenia budynku sokolego, deszcz lał sobie w najlepsze, jak z cebra, niemal przez całe popołudnie. Komitet więc, widząc taki stan rzeczy, w ostatniej chwili był zmuszony odwołać festyn, a natomiast urządzić w sali Sokoła koncert spacerowy w połączeniu z tombolą i przedstawieniem amatorskiem. Niech żałują ci, którzy w obawie przemoknięcia nie przybyli do gmachu Sokoła. Z okolicy wzięły udział panie: hr. Wallisowa i Jędrzejowiczowa Adamowa, które pomocą swą przyczyniły się do pomnożenia dochodu z koncertu. Nielicznie zebrana publiczność przysłuchiwała się koncertowi muzyki 90. p. p., która przygrywała niezmordowanie pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza p. Schmida. — Trzeba przyznać komitetowi, że czynności swych nie ograniczył na rozlepieniu plakatów, że zapowiedziany program wykonał z całą ścisłością. Bawiono się więc z humorem. Przy bufecie, zaopatrzonym i obsługiwanym przez piękne Rzeszowianki, przy kioskach z kwiatami i t. d. roiła się młodzież: materyaliści, rozkoszując się przysmakami, otrzymywanymi z pięknych i różowych paluszków, idealiści rozmarzając się kwiatami i spojrzeniami. I zwolenników Gambrinusa zadowolniono zupełnie, czego dowodem było formalne oblężenie t. zw. bufetu męskiego. — Przy stolikach sprzedawały nasze panie losy loteryi fantowej, która była przez obywatelstwo rzeszowskie bogato wyposażoną, a obejmowała przeszło 500 fantów. Do wygrania był przeznaczony także rower pneumatyczny, który jednak nie został wylosowany, zostało bowiem niewylosowanych fantów do 200. Punktem kulminacyjnym było przedstawienie amatorskie wesołej farsy Dominika „Dzieci muzy“. Publiczność ubawiła się przednio znakomitą grą łaskawych amatorek i nie szczędziła oklasków zabawnym amatorom. W ogóle wybór jednoaktowej sztuczki, mającej się jedynie przyczynić do podniecenia umysłów i rozochocenia młodzieży do tańców, należy uznać za bardzo szczęśliwy, wykonanie za nader udatne, scenę za dobrze urządzoną, reżyseryę, inspicyenta za gorliwych działaczy teatru amatorskiego.

Po przedstawieniu nastąpiły tany (niestety! — a co słychać z „naszem stanowiskiem“? *Red.*). Do pierwszego kadryla stanęło z górą 30 par. Bawiono się ochoczo do samego rana, wypróżniając obficie zastawione bufety i mnożąc dochód z koncertu. Ostatni koncert otwiera sezon jesienny, który oby się powiódł jak zeszłoroczny. Dochód wynosi prawie 250 zł.

Nie możemy pominąć milczeniem, iż olbrzymią zasługę w urządzeniu festynu dźwiga p. Józef Podoski, obecny dyrektor tut. Sokoła. Przybrał on sobie do pomocy trzech członków i tak przygotował ogromną loteryę fantową, bufety, przedstawienie amatorskie, koncert muzyki wojskowej, urządził, co potrzeba było, do festynu w ogrodzie, słowem rozwinął akcyę nad wszelki wyraz energiczną, pracowitą.

Ostatni koncert nasuwa nam dwie uwagi. Pierwsza, którą ze smutkiem skonstatować musimy, iż młodzież nasza coraz więcej zasklepia się w szczupłym zakresie zaspakajania własnych potrzeb, że staje się coraz więcej ociężałą, że ciężko jej do czegośkolwiek użyć, że wskutek tego też tak wielką agendę jak urządzenie ostatniego koncertu kilka zaledwie osób na siebie przyjąć musiało. Jeszcze w zeszłym roku widzieliśmy, że festyn Sokoła gromadził pewne zastępy naszej młodzieży w pracy — dziś ze smutkiem stwierdzamy apatyę, gnuśność i samolubstwo.... Swoją drogą musimy śmiesznym nazwać zwyczaj zapraszania osobistego po domach pań o współudział w koncercie, loteryi, o składki i t. d. Po dwóch panów puszcza się w podróż po Rzeszowie, męczą się sami, męczą drugich, powtarzając stereotypowo ten sam frazes: „prosimy o fanty i t. d.“ — czasem ich źle przyjmą.... czasem oni znowu zapomną kogoś prosić, stąd komeraże, bajki małomiejskie i t. p. Z pociechą i radością podnosimy sposób urządzenia tej sprawy przez dzielnego inicyatora p. Podoskiego. Panie sprasza się na posiedzenie, a co która z nich raczy zrobić, jaki przyjąć obowiązek, lub co darować — to najlepiej na posiedzeniu omówić. Jest to nawet znacznie więcej emancypacyjnie, dlatego kobiety z gotowością ten sposób zaaprobować powinny: dość konwencyonalności w życiu — przynajmniej Sokół może zrobić postępową dywersyę, która się też bardzo ładnie przedstawia.

Druga rzecz, na którą zwracamy uwagę, to nieuzasadnione podejrzenie, jakoby nie było losu na rzekomo darowany rower na loteryę; dyskredytuje to jedynie towarzystwo, a niesłusznie. Rower pozostał — nikt go nie wygrał, jak innych blisko jeszcze 200 pozostałych fantów, co wszystko zostawiono do przyszłej tomboli.

W miesiącu wrześniu b. r. uczęszczało na naukę gimnastyki do sali Sokoła: członków Sokoła 12 w 3 godzinach tygodniowo, pań 4 w 2 godz. tygodniowo, panien za opłatą 32 w 2 godz. tygodn., panien bezpłatnie 189 w 4 godz. tygodn., uczniów prywatnych za opłatą 20 w 4 godz. tygodn., uczniów gimnazyalnych 320 w 6 godz. tygodn., uczniów szkoły ludowej 510 w 8 godz. tygodn., przodowników 16 w 2 godz. tygodn., razem 1.103 osób w 31 godzinach tygodniowo.

Jak z powyższego wykazu widać, liczba członków ćwiczących Sokoła stanowczo jest za małą. A jeżeli weźmiemy na uwagę, iż w przyszłym roku odbędzie się zlot Sokołów w Krakowie, to wprost nie rozumiemy tak małej frekwencyi członków w ćwiczeniach. Dlatego też nie wątpimy, że Wydział Sokoła — w pierwszej linii dyrektor — i wszyscy, którzy doznali na sobie błogich skutków ćwiczeń cielesnych i rozumieją cel ich i znaczenie dla społeczeństwa, dołożą wszelkich starań, aby przyciągnąć większą liczbę członków w szeregi ćwiczących. Tylko śmiało a wyżej! *(Kuryer rzeszowski).*

Stanisławów. W uzupełnieniu wiadomości o niedawnej uroczystości otwarcia naszego budynku sokolego donosimy, że tenże budynek sokoli zajmuje 662 ☐ metrów zabudowanej przestrzeni i wybudowany został kosztem 40.000 zł.

Sala gimnastyczna jest 9 i pół metra wysoka i ma 302 metrów kwadr., sala szermierki 72 m. kw., szatnia dla mężczyzn 45, kobiet 18, dla nauczycieli 18 metrów kwadr. W sali gimnastycznej zasługuje na uwagę sufit kasetowy i galerya z drzewa. Oświecają ją znakomicie dwa gazowe świeczniki słoneczne przyczyniające się do wentylacyi sali, każdy o sile 42 świateł gazowych. Zasługuje także na wyszczególnienie ogromna akustyczność sali, nadającej się znakomicie także na wszelkie produkcye muzyczne.

Dochód z przedstawienia w teatrze i wieczornicy w sokolej sali, urządzonych w dniach 21. i 22. września b. r. wynosił brutto 660 zł. 87 ct.

Wydział Sokoła urządził dla członków w gmachu sokolim czytelnię dzienników, która jest codziennie od godziny 6. wieczorem otwartą.

Szkoła gimnastyczna w Sokole cieszy się znaczną frekwencyą, a to tak uczniów jak i uczenic. Wszystkim interesowanym przypominamy, że kurs nauki gimnastyki już się rozpoczął i najwyższy czas na takową zapisywać się.

Wydział Sokoła stanisławowskiego składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym Osobom, które swym łaskawym współudziałem przyczyniły się do uświetnienia uroczystości sokolich, odbytych w dniach 21. i 22. września b. r. W szczególności dziękuje Wydział pp. Adeli i Romanowi Żelazowskim, p. Adelmann-Majewskiej, p. Elektorowiczównej, p. Sackowi, p. Hammerowi, Członkom obu tutejszych Towarzystw muzycznych, biorącym udział w produkcyach wokalnych, Szanownym Towarzystwom im. Moniuszki i kasynowemu za bezinteresowne odstąpienie swych sal na uroczystości, oraz P. T. Publiczności, która tak licznie pospieszyła na nasze wieczory: Czołem! — Za Wydział *Antoni Barancewicz*, prezes. *Józef Wierzejski*, sekretarz.

Sprawozdania wydziałów sokolich
za rok 1894.

Dąbrowa. Walne zgromadzenie zwołane na dzień 17. stycznia b. r. dla braku kompletu nie przyszło do skutku; drugie odbyło się w myśl obowiązującej ustawy, bez względu na komplet. Przewodniczył Dr. Datka, sekretarzem był Dr. Ozimek. Według sprawozdania sekretarskiego za czas od 13. sierpnia 1893 do 31. grudnia 1894 udział druhów w gimnastyce 4 do 8 w 2 godz. tygodniowo pod kierunkiem d. Jana Młynarskiego; udział dzieci szkolnych w liczbie 25, dwa razy tygodniowo pod kierunkiem nauczyciela p. Wrześniowskiego.

Urządzono ślizgawkę, strzelnicę (flobert), zakupiono rower. Urządzono dwa żałobne nabożeństwa w rocznicę powstania listopadowego a to w 1893 i 1894. Wykreślono z Towarzystwa p. Józefa Mulicę. Utrzymywano przyjazne stosunki z innemi gniazdami sokolemi. Przystąpiono do Związku i odbierano „Przewodnik gimnastyczny dla wszystkich członków, których liczba z końcem r. 1894 wynosiła 27.

Według sprawozdania skarbnika za czas 16 miesięcy t. j. od 1. września 1893 do 31. grudnia 1894 wynosiła w dniu 31. sierpnia 1893 pozostałość kasowa 28 zł. 97 ct., dochód do 31. grudnia 1893 (wkładki członków) 34 zł. 10 ct., razem 63 zł. 07 ct, rozchody 34 zł. 55 ct., zostało 28 zł. 52 ct. na r. 1894. Wkładki w r. 1894 dały 126 zł. 70 ct., dar Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie za r. 1893 i 1894 wyniósł 50 zł. 78 ct., pożyczka w temże Tow. 90 zł.; razem dochody 296 zł. Rozchody w r. 1894: rower 116 zł. 08 ct., utrzymanie i naprawa tegoż 9 zł. 01 ct., raty Tow. zal. i % 40 zł. 30 ct., 2 akcye (Sokoła tarnowskiego) 20 zł., ślizgawka 15 zł. 20 ct., dwa żałobne nabożeństwa 9 zł. 15 ct., wkładka do Związku za r. 1894 16 zł., obsługa, opał, światło, wydatki kancel. portorya, gwoździe pamiątkowe i t. p. 47 zł. 68 ct. razem 273 zł. 48 ct.; pozostałość na r. 1895 a zarazem majątek towarzystwa: reszta kasowa 22 zł. 52 ct., a oprócz niej 2 akcye Sokoła tarnowskiego po 10 zł. razem 20 zł. i zaległości z końcem r. 1894 we wkładkach 5 zł. 40 ct. Na to towarzystwo jest dłużne towarzystwu zaliczkowemu w Dąbrowie kwotę 55 zł.

Po złożeniu powyższego sprawozdania przystąpiono do wyborów. Głosujących 15 członków. Wybrani: prezesem Dr. Bartmann Stanisław, zastępcą prezesa Dr. Mieczysław Kramarzyński, wydziałowymi: Dr. Datka Józef, Młynarski Jan, Rożycki Stanisław, zastępcami wydziałowych: Braun Karol, Heinz Walery, do komisyi rewizyjnej: Jarosz Jan, Laśkiewicz Antoni, Dr. Ozimek Stanisław. Wybór delegata i tegoż zastępcy powierzono Wydziałowi.

Wnioski i interpelacye: Wniosek Wydziału o przeniesienie kwoty 20 zł. z funduszu obrotowego do funduszu żelaznego odrzucono. Polecono nowemu Wydziałowi wyrazić Towarzystwu zaliczkowemu w Dąbrowie pisemne podziękowanie za salę gimnastyczną udzieloną bezpłatnie oraz za subwencyą.

Wybrany Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu z 7. lutego w ten sposób: sekretarzem — d. Rożycki, skarbnikiem — d. Dr. Datka, gospodarzem — d. Młynarski.

Jarosław. Dwa są kierunki działalności w drużynach naszych: ćwiczenia ciała, jako główne nasze zadanie, dla którego istniejemy, i urządzanie zabaw, w ogóle zebrań towarzyskich, któreby dały druhom rozrywkę, sposobność do wzajemnego poznania i zbratania się, któreby szerszemu ogółowi przedstawiły nasz ustrój sokoli i tem do łączenia się z nami, popierania nas zachęciły, a wreszcie przyniosły dochód na nasze cele. Doprowadzenie do równomierności w rozwoju tych dwóch podstawowych kierunków pracy sokolej było zasadą w naszem działaniu w roku ubiegłym.

Środkami naszymi były: ćwiczenia członków, szkoła uczniów i uczenic, oddział kolarzy i wioślarzy, zabawy wakacyjne dla dziatwy, festyny i zebrania towarzyskie, udział w obchodach ogólno-narodowego znaczenia i uroczystościach bratnich drużyn, udział w zlocie polskiego Sokolstwa, starania o własny budynek.

Ćwiczenia członków: odbywały się przez cały rok z wyjątkiem wakacyj po dwa razy tygodniowo a przed zlotem przez około sześć tygodni prawie codziennie

pod kierunkiem d. Ernesta Gantera. Ćwiczeniom tym obok szkoły Wydział główną poświęcał uwagę, zachęcając druhów do udziału w ćwiczeniach, który oprócz czasu przedzlotowego był stosunkowo do liczby naszych członków za słaby, wahał się między 2 a 12 ćwiczącymi w jednej godzinie.

Szkoła uczniów: w okresie od lutego do czerwca 1894 była liczną i rokowała nadzieję trwałego rozwoju. Na zimowe półrocze jednak czy to z powodu, że starsi i lepiej wyćwiczeni uczniowie przenieśli się do innych zakładów, czy z powodu, iż festyn z publicznemi ćwiczeniami, stanowiący ogromną zachętę dla uczniów, w tym roku się nie odbył, frekwencya szkoły uczniów tak zmalała, że ledwie po sześciu do ośmiu na godzinę uczęszczało. To spowodowało Wydział do reorganizacyi szkoły uczniów w ten sposób, że wszystkie zastępy ćwiczą równocześnie w dwóch godzinach tygodniowo, a dla zachęty uchwalono przyjąć bezpłatnie 20 uboższych uczniów gimnazyalnych, tak że obecnie posiada szkoła 37 uczniów. Połączenie trzech zastępów stanowi pewną trudność dla kierownika d. Jacka Zielińskiego, dlatego przyjął mu Wydział z pomiędzy starszych uczniów przodownika, który dozoruje najmłodszy zastęp.

Szkoła uczenic jest najstarszym działem gimnastyki w naszej drużynie, bo istnieje od dnia założenia towarzystwa, obecnie liczy 30 uczenic, które ćwiczą w dwóch zastępach, każdy po dwa razy tygodniowo.

O popieranie szkoły uczniów i uczenic odzywamy się gorąco do druhów, bo to przyszły dorobek sokoli. Z doświadczenia kilkoletniego wiemy, jak trudno ludziom starszym, którzy od dziecka do ćwiczeń się nie zaprawili, zabrać się do nich później mimo, że nawet w teoryi ich korzyść uznają. Niechajże usiłowania nasze ku temu przynajmniej będą skierowane, byśmy sokolstwu przygotowali młodsze pokolenie, któreby kiedyś nasz sztandar wysoko i krzepko dźwignęło.

Oddział kolarzy i wioślarzy: Wydział spodziewał się, że modne te obecnie zabawy, o ile jako dział gimnastyki pojęte będą, znajdą w naszej drużynie licznych zwolenników i przez to zorganizowanie oddziałów kolarzy i wioślarzy przyczyni się do rozszerzenia prac i ożywienia towarzystwa. Zajęcie się organizacyą tych oddziałów powierzył Wydział d. Kazimierzowi Dobrowolskiemu, który pierwszy myśl tę podjął, z wezwaniem by oddziały ułożyły dla siebie regulaminy i przedłożyły je Wydziałowi do zatwierdzenia.

Oddział wioślarski zakupił z swoich wkładek dwie łodzie, do użycia tychże jednak nie przyszło z powodu spóźnionej pory.

Oddział kolarzy z swoich wkładek, opłat od uczniów i za wypożyczanie koła zakupił i utrzymywał rower, nauka jazdy na kole była udzielaną w ciągu lata. Oddział ten wybrał zarząd, który sprawami jego zawiadywał. Z początkiem bieżącego roku kilku uczestników oddziału postanowiło założyć osobne, na własnym statucie oparte Towarzystwo pod nazwą „Jarosławski klub cyklistów“. Wydział w zasadzie nie ma nic przeciw utworzeniu klubu, nie mógł jednak zgodzić się na odrywanie od Sokoła oddziału, a to tem bardziej, że druhowie nawet o swoich zamiarach Wydziałowi nie donieśli, o przyzwolenie Wydziału się nie starali, majątek oddziału, bezsprzecznie do majątku Sokoła należący, jakby swoją prywatną własność nowo powstającemu klubowi oddali (!) pomijając zupełnie Wydział. Gdy niewątpliwem jest, że oddział, jako jedynie celem rozwoju Sokoła przez druhów założony, już przez samo poczucie jedności sokolej od całości oderwanym być niemógł i niepowinien, że Walne zgromadzenie tego oddziału, na które się secessyoniści powołują, nie miało w obec braku regulaminu żadnej do uchwał, a już tem mniej do postanowienia o rozwiązaniu i do dysponowania majątkiem sokolim kompetencyi, że wreszcie majątek ten nawet w razie prawnie dokonanego rozwiązania jedynie do ogólnego majątku Sokoła wcielonym a nie na jakiekolwiek inne cele użytym być mógł, Wydział porozumiawszy się z druhami, którzy w powyższem postępowaniu udziału nie brali, postanowił oddział kolarzy w Sokole zatrzymać i zażądał zwrotu majątku oddziału, na odnośne żądanie jednak nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

Zabawy wakacyjne dla dziatwy. W poprzednich latach, kiedy towarzystwo nasze, korzystając z łaskawego zezwolenia ks. kan. Tomasza Oleksińskiego, miało do dyspozycyi piękny i obszerny ogród na probostwie, udawały się zabawy bardzo dobrze. W roku ubiegłym wskutek wybudowania nowej plebanii musieliśmy z tego ogrodu ustąpić, a pragnąc zapewnić miejsce przechadzek dla druhów, miejsce na festyn i na urządzanie zabaw, wynajęliśmy część ogrodu księcia Czartoryskiego. Ogród ten nie zupełnie odpowiedział celowi, a nadto słoty z początku wakacyj opóźniły rozpoczęcie zabaw. Później zaś niemogły się już dzieci zebrać w większej liczbie tak, że tylko dziesięć dziewcząt i siedmiu chłopców udział w zabawach brało.

Festyny i zebrania towarzyskie, jako drugi ważny czynnik w rozwoju życia sokolego a nadto jeden z najważniejszych sposobów pomnożenia funduszów, wskutek braku udziału druhów, nie miały w ubiegłym roku szczęścia. Festynowi przed wakacyami przeszkodziła niepogoda, po wakacyach nie mieliśmy już uczniów, którzyby zapełnili najważniejszą część programu: ćwiczenia, a o ćwiczeniach członków ani marzyć nie było można. Komitet festynowy nie mógł się ukonstytuować, wezwanie o fanty pozostało bez skutku, druhowie uproszeni do zbierania fantów powrócili prawie z próżnemi rękami tak, że ogłoszony już festyn musieliśmy odwołać. — Popis uczniów wskutek reorganizacyi szkoły spóźniony odbył się 11. maja b. r. przy pustych prawie ławkach. Jedynie opłatek, który jak corocznie urządziliśmy, cieszył się dość licznym udziałem druhów.

We wszystkich tych przedsięwzięciach czuć było brak tego podstawowego czynnika, jakim jest silny i zadań świadomy zastęp druhów naprawdę czynnych.

Udział w obchodach ogólno narodowego znaczenia i uroczystościach bratnich drużyn, braliśmy wysyłając stósowne pisma, telegramy i deputacye, w miejscu zaś uczestnicząc osobiście i zachęcając druhów do uczestniczenia stósownemi ogłoszeniami. Nie możemy atoli ukrywać, że jak w początkach po zaopatrzeniu się naszej drużyny w stroje sokole zapał do używania tych strojów był wielki, tak że przywdziewano je przy lada sposobności, obecnie wyrobiła się w tym kierunku zbyt wielka rezerwa a nawet uchylanie się od wystąpień wyraźnie przez Wydział zaleconych.

Udział w zlocie polskiego Sokolstwa jako bardzo ważną dźwignię sokolego ducha i poniekąd szkołę sokolstwa staraliśmy się uczynić jak najliczniejszym i najlepszym. W pracach przygotowawczych okazali druhowie i organa towarzystwa niezłomną rzeczywiście wytrwałość. Dzięki usilnej pracy stanęlimy na zlocie w poważnej, jak na nasze stosunki, liczbie 27 umundurowanych; wszyscy brali udział w pochodzie, 18 w ćwiczeniach wolnych i laskami, 14 w ćwiczeniach maczugami i na przyborach, a d. Feliks Owadiuk wywalczył nam dwie zaszczytne wzmianki za zwycięstwo w wspieraniu ciężarów i skoku w wyż.

Sprawa budowy własnego gmachu. Walne zgromadzenie z 20. maja 1894 uchwaliło w zasadzie, że budynek powstać mający na placu otrzymanym od gminy m. Jarosławia ma obejmywać oprócz sali ćwiczebnej, szatni i kancelaryi także lokal obszerny, który mógłby być odnajmowany i scenę. — Pożyczka budowlana na akcye po 25 zł. z poddziałami po 5 zł., przyniosła do-

tąd fundusz w sumie 760 zł. — Gmina m. Podgórza udzieliła z swoich wapienników na kredyt i po zniżonej cenie 60.000 kilogramów (sześć wagonów) wapna, które na podwórzu probostwa obok rynku zgaszonem i w dwóch dołach przechowanem zostało. — Celem pomnożenia funduszów albo, przy sprzyjających warunkach, nabycia na własność towarzystwa obszerniejszego ogrodu w obrębie miasta, kupiliśmy za przyzwoleniem nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia idealnych $^{7}/_{16}$ części ogrodu przy ulicy Trzeciego Maja obejmującego 1488 kwadr. sążni za 800 zł. W myśl uchwał owego Walnego zgromadzenia wytoczyliśmy o zniesienie wspólności proces, który już jest na ukończeniu, poczem stosownie do wysokości ceny licytacyjnej albo ten ogród w całości sprzedamy i nakład z zyskiem odbierzemy, albo nabędziemy go dla towarzystwa. — Gorliwy nasz d. Kazimierz Kotłowski przysłał nam plan budynku, który wraz z jego dawniejszym planem tudzież planem przez d. Piotra Kopystyńskiego sporządzonym oczekują fachowej oceny. — Z datków na budowę wpłynęła w ubiegłym roku kwota 54 zł. 90 ct.

Jakkolwiek majątek towarzystwa trwale wzrasta, to jednak fundusze nasze nie są jeszcze w tym stanie, by można się z widokiem powodzenia zabrać do rozpoczęcia budowy, której koszta przyjąć trzeba na sumę przeszło 40.000 zł. Dlatego Wydział ograniczył się do starań o pomnożenie funduszu i zapewnienie kredytu.

Członków z końcem kwietnia 1894 było 132; przybyło 26, ubyło 29, pozostało 129.

Wartość inwentarza w porównaniu z rokiem poprzednim wyższa o 136 zł. 40 ct., wynosi 479 zł. 28 ct.

Przychód wynosił 2.624 zł. 33 ct., rozchód 2.265 zł. 18 ct., stan czynny majątku 7.735 zł. 61 ct., stan bierny 2.268 zł., czysty majątek 5.467 zł. 61 ct.

Przemyśl. W Zarządzie towarzystwa wybranym na r. 1894 (str. 81 i 91 „Przew. gimn.“ z r. 1894) zaszły w ciągu roku o tyle zmiany, że d. Ludwik Lang wyjechał stale z Przemyśla, a ś. p. d. Tadeusz Czyński zginął w sposób nader tragiczny.

Rok ubiegły zaznaczył się w życiu naszego towarzystwa faktem doniosłym na przyszłość, gdyż rozpoczęliśmy budowę własnego gmachu na placu przy ul. Al. Dworskiego przez Reprezentacyę m. Przemyśla w tym celu nam darowanym. Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się w dniu 2. sierpnia 1894. Gmach doprowadziliśmy przed zimą pod dach; w roku bieżącym na Zlot okręgowy, który odbył się łącznie ze Zjazdem delegatów, sala gimnastyczna była już wykończoną a do jesieni urządzimy ją tak, iż ćwiczenia w niej odbywać się będą regularnie.

Dnia 31. marca i 1. kwietnia 1894 braliśmy udział w uroczystości Kościuszkowskiej, zaś 3. maja uczciliśmy, przy kamieniu pamiątkowym na Zamku stósowną przemową i odśpiewaniem pieśni patryotycznych przez chór Sokoła. — W nabożeństwach styczniowych i listopadowych braliśmy również udział.

Dla wyrobienia braterstwa i sokolej łączności między druhami naszego gniazda, powoływał Wydział do wybieranych specyalnych komisyj jak najszerszy zastęp Sokołów, urządzał wspólne zabawy i koncerta, zachęcał do ćwiczeń gimnastycznych, szermierki i jazdy na kole. — Dowodem tych usiłowań był także wieczór urządzony dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego, który się odbył w dniu 2. grudnia 1894 r. a smutnym dla nas zakończył się epilogiem, gdyż na tym wieczorze padł gorliwy d. nasz Tadeusz Czyński, ugodzony przypadkowo na scenie sztyletem. — W dniu 30. grudnia 1894 urządziliśmy wspólny opłatek przy współudziale około 100 druhów w sali Rady miejskiej i t. d. — Okrasą wszelkich zebrań sokolich i prawdziwym łącznikiem zebranych druhów był chór „Sokoła“, owoc niestrudzonej pracy kierownika artystycznego ks. Dr. Jana Łabudy.

W roku 1894 odbył Wydział 10 posiedzeń (7 zwyczajnych, 3 nadzwyczajne), w bieżącym roku 6 posiedzeń (5 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne).

Gimnastyka. Kierownictwo ćwiczeń gimnastycznych spoczywało, jak w latach ubiegłych, w ręku niestrudzonego d. Włodzimierza Sawickiego. Ćwiczono 3 razy tygodniowo; w lecie na boisku gimnastycznem (w ogrodzie druha Sontaga); w zimie w sali gimnastycznej szkolnej przy ul. Wodnej. Liczba biorących udział w ćwiczeniach była dość skromna, bo nie przechodziła cyfry 50, co w stosunku do ogólnej liczby członków daje 17%, zaś w stosunku do liczby czynnych członków 45%. W przecięciu uczęszczało na ćwiczenia 15 członków.

Publiczne występy sokole: 1. w wycieczce na Wystawę wraz z krakowskimi Sokołami w dniu 29., 30. czerwca i 1. lipca 1894 wzięło udział z naszego towarzystwa 48 druhów, 2. w II. zlocie Towarzystw gimnastycznych polskich we Lwowie w czasie Wystawy krajowej w dniach 14. i 15. lipca 1894 r. wzięło udział 67 członków umundurowanych, a w ćwiczeniach publicznych a to: a) w ćwiczeniach wolnych i laskami 33 druhów, b) w ćwiczeniach maczugami 17 druhów, c) w ćwiczeniach zawodniczych 6 druhów, d) w ćwiczeniach na przyrządach 14 druhów, e) w wyścigach kolarzy Sokołów 6 druhów, 3. w czasie uroczystości założenia kamienia węgielnego pod własny gmach Sokoła, wystąpili członkowie umundurowani w liczbie 60, a do publicznych ćwiczeń gimnastycznych na letniem boisku, stanęło: do ćwiczeń wolnych i laskami dd. 33, z maczugami 17, na przyrządach 16; liczbę ćwiczących dd. z naszego towarzystwa uzupełniło 12 dd. ze Lwowa, 15 z Jarosławia, 4 z Radymna, 12 z Jaworowa, 5 z Łańcuta, 1 z Rzeszowa. Pierwsze te na większe rozmiary urządzone ćwiczenia spotkały się z powszechnem uznaniem i posunęły naprzód ideę sokolą pozostawiającą w Przemyślu jeszcze ciągle wiele do życzenia.

Inwentarz przyrządów gimnastycznych przedstawia wartość 310 zł.

Nauka szermierki z powodu braku zawodowego nauczyciela nie mogła się odbywać przez cały rok bez przerwy, lecz tylko o tyle, o ile druhom do udzielenia tej nauki ukwalifikowanym zawodowe ich zajęcia na to pozwalały. Z tej przyczyny przeto oddział szermierzy ćwiczenia swe rozpoczął dopiero w listopadzie 1894. Gotowości i gorącej życzliwości druhów Sante Hellebrandta i Zdzisława Jastrzębskiego zawdzięczyć należy, że nauka szermierki nietylko nie poszła w zapomnienie, ale przeciwnie znaczne dają się widzieć w tym kierunku postępy. Każdy z powyższych druhów prowadził osobny oddział szermierzy, a to pierwszy wedle szkoły niemieckiej (uczestników 20), drugi wedle szkoły francuskiej (ucz. 12). Ćwiczenia w każdym oddziale odbywały się raz na tydzień, a tylko dlatego tak rzadko, ponieważ w sali służącej na naukę gimnastyki dla młodzieży szkolnej nie podobna było znaleźć miejsca na więcej godzin dla szermierki. — Nie chcąc ciężyć na ogólnym budżecie, członkowie oddziału szermierki sami nałożyli na siebie datek na pokrycie kosztów tej nauki. Wkładka miesięczna na ten cel uchwalona wynosiła 20 ct. — Inwentarz tego oddziału przedstawia ogólną wartość 109 zł. 20 ct.

Oddział kolarzy istnieje od 11. maja 1894 pod osobnym Zarządem złożonym z 6 druhów. Do oddziału należeć może tylko członek Sokoła, wkładka roczna dla członka oddziału wynosiła 2 zł., za naukę jazdy na kole płacili członkowie towarzystwa 2 zł., nieczłonkowie 5 zł., którą to taksę obniżano dla uczniów szkół publicznych. Do oddziału kolarskiego należało w r. 1894 33 druhów, naukę jazdy na kole pobierało 4 druhów i 3 z poza towarzystwa. Sześciu członków oddziału wzięli udział w wyścigach kolarzy Sokołów we Lwowie w czasie II. Zlotu Sokołów polskich, a jeden z członków ucze-

stniczył w wyścigach cyklistów w dniu 11. września 1894 we Lwowie odbytych. W wyścigach cyklistów niemieckich (!) w trzech miejscowościach w tym roku urządzonych brał również udział jeden z członków naszego oddziału. W czasie wyścigów dystansowych na przestrzeni Kraków—Lwów, wykonanych przez polskich kolarzy, urządził nasz oddział na żądanie komitetu tychże wyścigów stacyę kontrolną w Przemyślu, przy której było czynnych 12 członków oddziału tu w Przemyślu, a jeden na stacyi posiłkowej w Mościskach. Z tego zadania wywiązał się nasz oddział ku zupełnemu zadowoleniu komitetu. — Maszyn oddziału używało 14 druhów, zaś 6 członków posiada własne bicykle. Wycieczek gremialnych było 5 — a najwyższa ilość kilometrów przebytych w jednej wycieczce wynosiła 70, przeważnie zaś jeździli członkowie pojedynczo lub we dwójkę na przestrzeni 15 do 30 kilometrowej. — Nauka jazdy na kole odbywała się pod kierownictwem d. Wesołowskiego w sali gimnastycznej szkolnej, na boisku letniem Sokoła, lub też na błoniach miejskich. Na boisku letniem towarzystwa urządzono, czyniąc zadość koniecznej i wielokrotnie wyrażanej potrzebie, tor dla kolarzy, na którego urządzenie Wydział towarzystwa udzielił 30 zł. Tor ten, w minionym roku nie mógł być jeszcze używany z powodu, że skończono go w późnej jesieni, a w roku bieżącym został ulepszony przez wybetonowanie przestrzeni boiska dla ćwiczeń rejowych potrzebnego. — Wartość inwentarza oddziału wynosiła 422 zł. 80 ct.

Chór Sokoła pod kierownictwem ks. Dra Jana Łabudy dał w roku ubiegłym żywsze dowody działalności, gdyż brał czynny udział przy każdej uroczystości sokolej, jak również był pomocny na żądanie innych towarzystw w urządzanych przez nie uroczystościach. Publicznie występował chór Sokoła: a) w uroczystości Kościuszkowskiej przy otworzeniu ul. Kościuszki i na uroczystym wieczorze dnia 1. kwietnia z. r.; b) przy uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. maja przy kamieniu pamiątkowym na Zamku; c) w towarzystwie gimn. Sokół w Radymnie w dniu 3. czerwca, w czasie zjazdu straży pożarnych ochotniczych; d) przy uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu dnia 2. sierpnia; e) w tow. gimn Sokół w Radymnie dnia 29. września część członków chóru występywała z okazyi urządzonego tamże wieczorku; f) dnia 1. grudnia na własnym wieczorku Sokoła; g) dnia 3. grudnia na pogrzebie ś. p. druha T. Czyńskiego; h) dnia 8. grudnia w Kasynie mieszczańskiem w 25-letnią rocznicę założenia tegoż; i) w dniu 2. lutego 1895 na koncercie urządzonym na dochód żeńskiej szkoły robót w Przemyślu; k) dnia 17. lutego na wieczorku Sokoła; wreszcie spiewał kilkakrotnie w czasie ślubów członków towarzystwa. — Próby odbywały się we wtorki i czwartki w biurze towarzystwa lub w pomieszkaniu dyrektora. — Do chóru wpisało się w r. 1894 36 członków, na próby uczęszczało przeciętnie 23. Inwentarz chóru przedstawia wartość 85 zł.

Nauka strzelania do celu w roku 1894, nie odbywała się dla braku odpowiedniego miejsca. Wartość inwentarza wynosi 58 zł. 50 ct.

Sąd honorowy miał do załatwienia tylko jedną sprawę, którą załatwił uwalniając oskarżonego od zarzutu.

Sprawy komisyi mundurowej załatwiał d. Dr. Józef Serwacki, czynił on zakupna towarów u firm krajowych, przyjmował zamówienia i załatwiał je samoistnie, prowadził księgi kasowe i czynił wypłaty. Krawcem towarzystwa był d. W. Sieniawski. Ruch w mundurowaniu był w roku ubiegłym słaby. Z końcem roku 1893 było umundurowanych członków 82. W ciągu roku przybyło 37, ubyło 27, zatem z końcem r. 1884 liczyło towarzystwo umundurowanych członków 92. Cena zupełnego munduru z czapką i spinką bez butów, za gotówkę wynosi 24 zł., na raty 26 zł. 80 ct. Cena płaszcza 28 zł. 50 ct. za gotówkę, a 30 zł. 50 ct. na raty. Mundurów dostarczyła komisya w miejscu i innym towarzystwom 31, płaszczów 8. Przychód funduszu mundurowego wynosił 1.207 zł. 71 ct., rozchód 1.186 zł. 66 ct.

Członków z końcem r. 1893 było 287; w ciągu r. 1894 przybyło 98, ubyło 89, z końcem r. 1894 pozostało 293.

Przychód towarzystwa wynosił 1.877 zł. 50 ct., rozchód 1.818 zł. 57 ct.; pozostałość kasowa 58 zł. 93 ct. Suma stanu czynnego 33.216 zł. 61 ct., stanu biernego 23.716 zł. 01 ct.; czysty majątek 9.500 zł. 60 ct., wyższy od majątku w roku poprzednim o 2.157 zł. 90 ct.

Ropczyce. Zawiązaliśmy 15. grudnia 1894 nasze gniazdo i dziś liczymy blisko rok swego istnienia. Warto zrobić przegląd, by zobaczyć, o ile się postąpiło. Przy zawiązaniu liczyliśmy 51 druhów, dziś liczymy 81 z tych umundurowanych 20; posiadamy inwentarz wartości około 300 zł., z tego przyrządów za 260 zł.; mamy zebraną na budowę domu sumę 131 zł. i na sztandar 33 zł. (w co wchodzą datki d. Bolesława Szwentowskiego 50 zł. i Ignacego Kugla 10 zł.); posiadamy jaki taki chór, a na ćwiczenia trzy razy tygodniowo uczęszcza przeciętnie 15 druhów. Rezultat to względnie zadowalający, bo mógłby być znacznie wydatniejszym, gdyby nie różne przyczyny, a przedewszystkiem otwarcie mówiąc, gdyby poczucie karności w ogólności a sumienność wypełniania obowiązków u druhów do Wydziału należących w szczególności, dorównywały chwilowemu zapałowi.

Dnia 12. stycznia urządziliśmy, nie mogąc w ówczas z niczem jeszcze wystąpić, a chcąc zdobyć jaki taki fundusz na nabycie przyrządów, koncert z tombolą, który nadspodziewanie dobrze się udał i przyniósł nam 105 zł. czystego dochodu. To nam umożliwiło najęcie sali (gdyż ofiarowana przez gminę była nieodpowiednią) i sprowadzenie przyrządów, a mianowicie: ciążków, lasek, maczug, poręczy, drążka, kozła, skoczni i pchadła. Ćwiczenia pod kierownictwem d. Stiasnego rozpoczęliśmy 15. stycznia początkowo 2 razy w tygodniu. Zapał, z jakim druh ten je prowadził, zachęcił wszystkich i były dnie, że sala ćwiczącym nie wystarczała. Sprowadziliśmy wszystkie podręczniki, i zdawało się, że lada dzień będzie można otworzyć osobny kurs dla dziatwy, pomnażając równocześnie liczbę godzin naszych ćwiczeń o jedną na tydzień. Lecz to co zwykle u Polaków się dzieje i u nas stać się musiało. Zapał zaczął gasnąć, d. Stiasny, jakby znudzony często zapóźniał się do ćwiczeń, dyżurnych z Wydziału zaczęło brakować tak, że trzeba było wpierw pomyśleć o uregulowaniu własnych ćwiczeń, zanim się z projektem szkoły gimnastyczéj wystąpi. W tym celu udaliśmy się do d. Starego, naczelnika Sokoła rzeszowskiego, aby od kwietnia dwa razy w miesięcu nas odwiedzał i bodźca dodawał, a równocześnie od 1. maja pomnożyliśmy liczbę godzin na 3 tygodniowo. Druh Stary podjął się bezinteresownie przybywać do nas dwa razy w miesiącu i odtąd idzie lepiej, dziś ćwiczymy bez zapału, ale za to regularniej i korzystniej.

Publicznych wystąpień naszych nie było wiele. Dnia 22. styczzia urządziliśmy nabożeństwo za poległych w r. 1863; w oktawę zaś Wielkiej niedzieli wspólne święcone, na które 50 druhów się zgromadziło. Dnia 4. maja urządziliśmy uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej konstytucyi 3. Maja. Wieczór ten, z którego dochód na budowę domu był przeznaczony, wypadł bez zarzutu, ale przyniósł bardzo małą kwotę 6 zł. 34 ct., a to wskutek tego, że do wieczoru tego uprosić musieliśmy siły ze stron dalszych, co za sobą pociągnęło wielkie wydatki, a następnie, że na wieczorek ten złożyła się publiczność z sąsiedniego miasteczka Sędziszowa i okolicy, a miejscowa publiczność (w przeważającej liczbie płeć piękna) raczyła błyszczeć swą nieobecnością.

Nareszcie dnia 9. czerwca urządziliśmy sobie wycieczkę do sąsiedniego Sędziszowa, na której po raz pierwszy próbowaliśmy publicznie wolne ćwiczenia. Serdeczne przyjęcie, jakiegośmy tam doznali i powaga druhów, których tam posiadamy, budzi nadzieję, że i tam idea nasza na dobrą glebę trafi. Pierwotnie wycieczka ta odbyć się miała do sąsiedniego gniazda Dębicy. Gdy nas jednakże wiadomość doszła, że towarzystwo prywatne, w którego skład właśnie wydziałowi tamtejszego Sokoła wchodzili, w dzień ten może naumyślnie, gdzieindziej majówkę urządza, skierowaliśmy kroki nasze do Sędziszowa i postanowiliśmy druhom w Dębicy nie przeszkadzać w ich słodkiem far niente.

W niedzielę dnia 23. czerwca b. r. urządziliśmy pierwszy publiczny wieczór gimnastyczny z udziałem druhów rzeszowskich, aby polepszyć nasze stosunki, wzmocnić dobre chęci, a wytępić brzydkie wady, jakie jeszcze tu i owdzie występują. Liczni, niestety druhowie nasi, którzy dotąd z protekcyi ćwiczeniom się przypatrują a zagadnieni szczerem słowem i mianem druh, od tej, jak ją nazywają, obrażającej poufałości uciekają, potrzebują takich wieczorków, aby raczyli zniżyć się do poziomu i pomnożyć szeregi braci widzących tylko w jedności i miłości siłę i zbawienie. Urządzalibyśmy częściej publiczne występy, bo nas zmusza do tego konieczność mnożenia funduszu budowy, lecz gospodarz nasz jedyny specyalista do tego, za mało ma na to czasu.

Rzeszów. Dziewiąty rok istnienia naszego towarzystwa zaznaczył się przedewszystkiem pracą nad podniesieniem, a raczej ustaleniem i uporządkowaniem majątku Sokoła. Na 26 zebraniach Wydziału załatwiono różnych spraw przeszło 130. Ważniejsze z nich były: ugoda z sąsiadem o zlew wody deszczowej i rozgraniczenie murem obydwu majętności, zasklepienie rzeczki przez ogród płynącej, wykończenie boiska letniego, urządzenie ogrodu, wystawienie pawilonu ślizgawkowego, podebranie stawu i t. p. — Ze spraw szerszego dla Sokoła znaczenia podnosimy, iż z gniazda naszego wzięło udział w II. zlocie we Lwowie 56 członków umundurowanych, z tych 20 stanęło do ćwiczeń. Nie żałowali też członkowie nasi wycieczek do gniazd sąsiednich na ćwiczenia i uroczystości sokole. W ten sposób drużyna nasza wspierała zastępy sokole w Łańcucie, Przeworsku, Tyczynie pod kierownictwem d. Karola Starego. — Uroczystości narodowe czciliśmy, biorąc udział w obchodach, zebraniach, odczytach i nabożeństwach kościelnych, ku pamięci ich urządzanych.

Na prośbę Rady miasta zezwolił Wydział na bezpłatny kurs gimnastyki dla uczenic szkoły żeńskiej, przyjął szkołę męską na naukę gimnastyki, a wskutek nadmiaru godzin ćwiczebnych, jakoteż i ilości ćwiczących, był zmuszony przyjąć pomocnika gimnastyki w osobie d. Wojciecha Książka. Wskutek napływu ćwiczących (lecz niestety nie członków towarzystwa, których za mało obecnie na ćwiczenia uczęszcza) został także i inwentarz do ćwiczeń znacznie powiększony, a to w ciężarkach, drążkach (laskach drewnianych) i t. p. — Za wzorowo urządzoną salę do ćwiczeń gimnastycznych otrzymało towarzystwo nasze na zeszłorocznej wystawie krajowej medal srebrny.

Wypada nam też podnieść, iż druhowie nasi oddali hołd zasługom Dra Wiktora Zbyszewskiego, który od założenia gniazda naszego godność prezesa naszego towarzystwa zaszczytnie piastuje, dalej, że utraciliśmy kilku zacnych druhów, jak Józefa Szafrana i Kazimierza Klębkowskiego przez przeniesienie, zaś serdecznego d. Bolesława Szymberskiego przez śmierć niespodzianą, która nas tem więcej boli, że nie nastąpiła pośród nas, i nie mogliśmy dzielnego druha odprowadzić do miejsca wiecznego spoczynku.

Z końcem r. 1894 liczyło towarzystwo członków 231, liczba ta pozornie tylko mniejszą jest od liczby członków z r. 1893, gdyż w tym ostatnim spisie wydrukowano bardzo wiele osób, które poprzednio już z towarzystwa ustąpiły.

Walne zgromadzenie członków odbyło się dnia 26. lutego 1894 r. Wybrało ono przewodnictwo, 6 członków Wydziału i 3 zastępców, w miejsce członków wylosowanych, a to: Dra Wiktora Zbyszewskiego prezesem, Dra Rodryka Alsa jego zastępcą, do Wydziału weszli druhowie: Towarnicki Władysław, Żuławski Przemysław, Pohorecki Władysław, Mglej Jan, Szybalski Ferdynand, Holcer Ludwik; zastępcami wydziałowych wybrani: Ziembiński Józef, Otto Julian, Arvay Edward; rewidentami: Neugebauer Józef, Kostkiewicz Jakób, Freyberger Wiktor; delegatami Związku: Dr. Zbyszewski Wiktor, Dr. Als Rodryk, Stanisz Tadeusz, Stary Karol, Michniewicz Mieczysław; zastępcami delegatów: Dr. Midowicz Ludwik, Ziembiński Józef.

Dnia 9. marca 1894 ukonstytuował się Wydział, wybierając dyrektorem druha Towarnickiego Władysława, który w ciągu pierwszego kwartału z obowiązków tych zrezygnował, poczem dyrektorem wybrany został jego zastępca druh Żuławski Przemysław; sekretarzem wybrano Dra Krogulskiego Romana, a Topolskiego Ludwika jego zastępcą; skarbnikiem Stanisza Tadeusza, jego zastępcą Czernego Henryka; gospodarzem Pohoreckiego Władysława, jego zastępcą Szybalskiego Ferdynanda, a stósownie do praktykowanego zwyczaju Szafrana Józefa drugim zastępcą prezesa. W ciągu roku ubyło 4 wydziałowych i jeden zastępca, bądź wskutek rezygnacyi, bądź wyjazdu z Rzeszowa.

Kierownikiem nauki gimnastyki był, jak roku zeszłego, Karol Stary, pomocnikiem d. Wojciech Książek. Odbywały się: 1. ćwiczenia członków 3 razy tygodniowo, w przeciętnej liczbie 15; 2. pań w liczbie 8 dwa razy tygodniowo; 3. uczenic opłacających naukę w liczbie 25, po dwie godziny tygodniowo; 4. uczenic bez opłaty 167, w 4 godzinach tygodniowo; 5. uczniów gimnazyalnych 253, w 6 godzinach tygodn.; 6. uczniów szkoły ludowej 392, w 6 godz. tygodn.; 7. uczniów prywatnych 7, w 2 godz. tygodn.; 8. przodowników 12, w 2 godz. tygodn.; 9. członków grona nauczycielskiego 7, w 2 godz. tygodn.; razem osób 879, w 30 godzinach tygodniowo. Obowiązkową naukę gimnastyki, zaprowadzoną w szkołach ludowych oddała Rada szkolna i miejska naszemu towarzystwu. Druhowie nasi w liczbie 20, ćwiczyli na II. zlocie we Lwowie, toż na wycieczce w Łańcucie i Przeworsku. Młodzież szkolna ćwiczyła na umyślnych popisach dorocznych; toż samo druhowie nasi kilkakrotnie z okazyi urządzanych wieczorków i wieczornic. — Przyrządy gimnastyczne zostały pomnożone, i tak: przybyło 100 lasek drewnianych, 6 żerdzi, 17 lasek żelaznych, 1 para drabinek do piramid, 20 maczug, 20 piłek, kładka belkowa i deskowa, skocznia rozsuwalna i 30 par ciężarków do gimnastyki szwedzkiej.

Dochód: pozostałość z roku poprzedniego 99 zł. 27 ct. i przychód 9.025 zł. 40 ct., razem 9.124 zł. 67 ct.; rozchód 9.099 zł. 63 ct., pozostałość kasowa 25 zł. 04 ct.

Majątek: stan czynny 35.777 zł. 71 ct., stan bierny 29.516 zł. 93 ct.; czysty majątek 6.260 zł. 78 ct.

Komisya ubiorowa rozwiązawszy się, przekazała Wydziałowi wierzytelności wynoszące 355 zł. 04 ct., długi 331 zł. 60 ct.

Tarnów, dnia 10. października 1895. Od ostatniej korespondencyi upłynęło dużo czasu. Były to ciężkie chwile — czas przejściowy — bo czas budowy własnego gniazda. Nasz gmach, którego węgiel poświęciliśmy zeszłego roku w dniu 15. września tak uroczyście, jest już na ukończeniu. Jeszcze kilka okien, drzwi, podłoga na sali,

a trzynasta „warownia“ będzie gotowa i otworzy swoje podwoje dla druhów, dla których przy tylu mozołach, tylu trudach — i powiem też przy wielkiej ofiarności jednostek — stanęła. Przypatrzmy się jednak bliżej temu gniazdu, które w jedenastym roku swego istnienia dostanie stały grunt bytu, może się rozwinąć i stanąć na tej wyżynie, do której jest przeznaczone. Tarnów, to nie gniazdeczko małe — to jedna z tych warowni, na których byt idei Sokoła oprzeć się musi, to gniazdo okręgowe, żupowe, w którem małe gniazda mają czerpać swoje siły, gniazdo, które innym za wzór służyć musi; tu powinno życie sokole wrzeć, kipieć; sztandar, jako symbol idei, powinien wysoko być wzniesionym. I cóż zobaczymy?

Opowiem wam w krótkości, o ile będę mógł najdokładniej. Gdy d. Adam Idzikowski rzucane nieraz hasło „budujmy“ w czyn wprowadzać zaczął, rzuciło się Sokolstwo nasze do tego z zapałem. Zainteresowanie się sprawą budowy z początku było wielkie, może za wielkie; mięszali się, powiem tak delikatnie, niefachowi w najdrobniejsze szczegóły budowy, wchodzące li tylko w zakres komisyi budowlanej. Zapał był wielki, odwiedzaliśmy codziennie plac budowy, śledziliśmy postęp robót i zdawało się nam, że mury gmachu za powoli rosną. Przypominam sobie, jak jednej księżycowej nocy zgromadziwszy się, krytykowaliśmy ślimaczy postęp budowy i postanowiliśmy przyspieszyć ją czynną pracą zbiorową, taczkami wozić ziemię, jak ongiś pod ów pamiątkowy kopiec „Unii lubelskiej“, hufcami podążyć do cegielni i znosić cegły na swych barkach, byle tylko prędzej było. Rojenia te snuliśmy w późną noc. Myślicie może szanowni czytelnicy, żeśmy je choć w części w czyn przemienili? Niestety, wraz z zachodem księżyca i marzenia zniknęły jak senne słodkie widziadło, a druhowie coraz rzadziej ukazywali się przy budowie gniazda, aż powoli zapadli znów w miłą bezczynność, przeświadczeni o tem, że przecież ten „Sokół“ kiedyś się zbuduje, bez ich pomocy. Tak więc cała budowa spoczęła na barkach kilku jednostek, a gdy na wiosnę roku 1895 komisya budowlana zrzegnowała, całą pracę przejął na siebie d. prezes dr. Wolfram. Pomagali mu w niej, o ile czas i siły im starczyły dd. Stanisław Rotter, Antoni Wojcicki, Józef Kościółek i Ignacy Przybyłkiewicz. Oprócz druha Rottera, który jako inżynier kolejowy, pracą zawodową jest bardzo zajęty i nie mógł tak użytecznie działać, jak szczerze pragnął, byli współpracownikami lekarz, kowal, malarz pokojowy i komisarz policyi, a więc reprezentanci różnych zawodów, tylko nie budownictwa. Ile zabiegów, starań, poświęcenia tych jednostek potrzeba było, aby budowę dokończyć, opisać trudno; atoli dokazali swego. Wprawdzie spoczywało kierownictwo budowy w ręku zawodowego budowniczego p. Rypuszyńskiego, ten jednak przez cały rok bieżący, bawił przy budowie cukrowni w Przeworsku, a tylko w niedzielę wpadał jak piorun na chwilkę do Tarnowa. Jeżeli ktoś go potrzebował, ażeby z nim o budowie pomówić, to musiał formalną gonitwę za nim urządzać, co nieraz komiczną wywoływało sytuacyę. Zaprawdę, czytając w „Przewodniku“, jak to w innych gniazdach inżynierowie z prawdziwie obywatelską ofiarnością, pracę swą i wiedzę przy budowach gmachów sokolich bezinteresownie poświęcali dla tej wielkiej idei, która powinna płonąć w sercu każdego Sokoła, — boleję nad tem niezmiernie, czemu tu u nas inaczej i czemu tylko w Tarnowie coś podobnego stać się nie mogło. Pod względem technicznym krytykować budowy nie myślę, gdyż nie znam się na tem — lecz jako Sokół, znający nie jedno gniazdo, podnosiłem zawsze na Wydziale sumiennie te braki, które spostrzegłem. Niestety, gdyby nie różne prywatne ambicye, ale szczera chęć służenia idei, byłaby cała budowa inaczej poszła.

A teraz co do wewnętrznego życia naszego towarzystwa. Przez dwa lata ćwiczyliśmy się w zimie w sali Gwiazdy — a w lecie na boisku odstąpionem bezpłatnie przez d. Adolfa Stapfa, który pojął po sokolsku ważność gimnastyki w lecie i któremu w imieniu ćwiczących, składam na tem miejscu podziękowanie. Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w ręku d. Ignacego Przybyłkiewicza, od września 1893 do listopada 1894 w ręku d. Aleksandra Zająca, ale gdy Gwiazda odmówiła nam sali nadal, zrobiono przerwę aż do czerwca r. b. w którym to czasie objął kierownictwo przybyły z Krakowa d. Mroczkowski i prowadził ćwiczenia na letniem boisku. Z początku uczęszczało 5—8 druhów, później liczba wzrosła do 18.

Po wieczorku styczniowym w bieżącym roku, ustało życie publiczne Sokoła zupełnie. Kółko amatorskie, które swego czasu miało świetne powodzenie, dochodzące do zenitu w wystawie obrazu „Kościuszko pod Racławicami“ w którem brało udział przeszło 70 druhin i druhów, rozbiło się zupełnie. Zostali tylko cykliści. Ci założyli swój oddział kolarzy Sokoła tarnowskiego. Z początku liczył oddział 9 członków — obecnie liczy 38. Życie zawrzało. Urządzono liczne wycieczki, wskutek których nastąpiło zbliżenie się do druhów innych oddziałów, jak w Pilznie, Krakowie, Rzeszowie, Nowym Sączu. Oby tak i dalej trwało. Nadszedł sierpień. Gniazdo nasze sokole urządza od kilku lat we wrześniu w ogrodzie miejskim festyn, który dotychczas zawsze się udawał pod każdym względem. Powstała myśl, aby i w tym roku go urządzić, choć zadanie trudne, gdyż towarzystwo rozsprzęgnięte,— tak długo nic nie urządzano, wątpiono więc czy się uda. Ale przy mozolnej pracy udało się — choć jednej niedzieli przeszkodził deszcz, w drugą wybory i dopiero w dzień św. Michała, zawitała prześliczna pogoda, jaka tylko u nas w Polsce się zdarza. Pomijam rozmaite zabawy i rozrywki, których dla publiczności dostarczyć się musi. Wspomnę o tym festynie tylko to, co Sokoła obchodzi. Ćwiczenia sokole wypadły wzorowo, choć — ze względu na kasę — trwały za długo, bo publiczność tak się skupiła około ćwiczących, że zapomniano o bufecie, loteryi, wyroczni i t. d. Inaczej być nie mogło; nasze Sokoły powiem po prostu, rozćwiczyły się. A więc najpierw odbyto wolne ćwiczenia z laskami, do których stanęło 18 druhów pod komendą d. Mroczkowskiego przy odgłosie muzyki wojskowej; dalej ćwiczenia na drążku, wykonane przez ośmiu druhów — a zakończono igrzyska budowaniem piramid. Po ćwiczeniach odbyła się tombola, a na zakończenie festynu ćwiczenia rejowe cyklistów i corso wieczorne przy oryginalnem oświetleniu, które wypadło bardzo dobrze, pomimo terenu wcale nieodpowiedniego i ciężkiego. Kasa niedopisała wprawdzie jak po inne lata, lecz nie mogło być inaczej, skoro festyn odbył się w zbyt późnej porze jesiennej — powtóre, po dwakroć był odkładanym, ale ostatecznie czysty zysk wynosi 119 zł. 27 ct. Przypomnieli sobie nasi druhowie po długim letargu, że Sokół w Tarnowie istnieje, przypomniała sobie i nasza publiczność o nich.

A teraz małe uwagi o tym festynie. Najpierw obowiązkiem każdego druha komitetowego jest, ażeby przyjęte na siebie obowiązki należycie wypełniał, a nie zwalał na barki kilku jednostek wszystko, aby samemu czas przyjemnie na zabawie spędzić. Powtóre, czemu tak mało widziałem mundurów sokolich? Czy może je przez długie wiszenie w szafach myszy zjadły?

Kończąc moje sprawozdanie, podaję do szerszej wiadomości, że otwarcie i poświęcenie naszej sali nastąpi w pierwszych dniach listopada i będzie cicho obchodzone, po familijnemu. Uroczyste otwarcie odkładamy na później, aż szeregi naszych ćwiczących na setki liczyć będziemy i przed sąsiadami się nie powstydzimy, a wtedy połączymy to wielkie święto sokole ze zlotem okręgowym, co daj Boże, aby jak najprędzej nastąpiło.

Gdy zatem nasz gmach swoje podwoje otworzy, spieszcie bracia druhowie do ćwiczeń! do ćwiczeń! Czołem *Bazyli Mokrański.*

Wieliczka. Na mocy wyborów dokonanych przez Walne zgromadzenie w dniu 20. lutego 1894 objął kierownictwo spraw towarzystwa Wydział, w skład którego weszli: Dr. Jakób Dziewoński, jako prezes, Henryk Michalski, jako jego zastępca, Otmar Böhm, jako chorąży; a jako wydziałowi: Bączewski, Dr. Feliks Borzewski, Michał Fornelski, Gaczoł, Jaglarz, Magerle, Mrowec, Popiółek, Dr. Stanisław Steiner i Franciszek Włodarczyk. Członkami komisyi rewizyjnej wybrano: Franciszka Aywasa, Adolfa Scheiringa, Teodora Zabierzewskiego, a po jego ustąpieniu — na następnem Waln. zgromadzeniu d. Henryka Kozubskiego, delegatem do Związku d. Dr. Dziewońskiego, a na następnem Walnem zgromadzeniu d. Michalskiego.

Na wniosek druha Michała Fornelskiego zamianowało Walne zgromadzenie jednogłośnie d. Sylwerego Miszkego c. k. nadradcę salinarnego pierwszym członkiem honorowym towarzystwa, a to w ocenieniu zasług około niego położonych, a polegających na tem, że dochód ze zjazdów do kopalni przeznaczył na budowę domu Sokoła, z czego też, w znacznej części fundusz na budowę gmachu powstał.

Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się wybierając: naczelnikiem d. Henryka Michalskiego zastępcą naczelnika d. Zygmunta Mrowca, sekretarzem d. Teodora Popiołka, skarbnikiem d. Klemensa Gaczoła, gospodarzem I. d. Michała Fornelskiego, gospodarzem II. d. Franciszka Włodarczyka. Posiedzenia Wydziału odbywały się regularnie co miesiąca, zawsze w całkowitym komplecie.

W dniu 19. maja 1894 odbyło się Walne zgromadzenie, na którem uchwalono jednomyślnie wziąć udział w zapowiedzianym przez Związek zlocie Sokołów podczas wystawy we Lwowie, w dniu 28. czerwca do 1. lipca 1894. Mimo odroczenia pierwszego terminu i wynikłych stąd trudności, stanęło w szeregach 16 umundurowanych druhów (ćwiczących).

Na tem Walnem zgromadzeniu wybrano komisyę mającą się zająć budową gmachu Sokoła, oraz postanowiono zwrócić się do pań tutejszych z prośbą o zajęcie się sprawieniem sztandaru, a spodziewamy się polegając na znanej ofiarności i wytrwałości naszych pań, że wkrótce zaprosimy gniazda sokole do uroczystego chrztu wręczonego nam przez nasze panie „znaku".

Rok 1894 nie może się zaliczyć pod względem udziału w ćwiczeniach gimnastycznych do szczęśliwych. Złożyły się na to głównie te dwie okoliczności: 1. ubytek najwięcej ćwiczących uczniów szkoły górniczej, którzy po ukończeniu trzechletnich kursów w różne strony świata się porozchodzili; 2. zupełne zaprzestanie uczęszczania — z niewytłómaczonych powodów — dziatwy szkolnej. Spodziewać się należy, że nowo zaciężni uczniowie szkoły górniczej zapełnią godnie luki swych poprzedników, a dziatwa szkolna pospieszy chętnie jak w ubiegłych latach na ćwiczenia, a to wskutek zarządzenia wydanego przez znanego z energii nadinspektora szkolnego p. Udzielę, do którego się Wydział zwrócił.

Pamiętny a drogi każdemu Polakowi dzień przysięgi Tadeusza Kościuszki obchodziliśmy uroczyście 7. i 8. kwietnia 1894. Komitet wybrany przez radę miejską, nasz Sokół, Towarzystwo śpiewu i Towarzystwo teatru amatorskiego, podały sobie ręce aby uroczystość wypadła jak najuroczyściej, a na chlubę tych Towarzystw przyznać trzeba, że zadanie swe dobrze spełniły. — W dniu 7. października 1894 przyjmywaliśmy druhów myślenickich przybyłych do nas w odwiedziny, a chociaż przyjęcie nie mogło iść w zawody z przyjęciem, jakiego doznaliśmy w Myślenicach, to jednak nie mniej serdecznie cieszyliśmy się z przybycia druhów z Myślenic, a w każdym razie odwiedziny te przyczyniły się nie mało do zacieśnienia serdecznego węzła z sąsiedniem gniazdem. — Z towarzystwami bratniemi utrzymywaliśmy stosunki serdeczne, zaznaczając łączność przy każdej sposobności.

Przy końcu roku spotkała nas przykra niespodzianka. Oto d. prezes Dr. Dziewoński, założyciel tut. Sokoła, wniósł rezygnacyę z prezesostwa zrażony małym udziałem druhów w ćwiczeniach, przypuszczając, że wina słabego udziału leży w jego osobie. Wydział rezygnacyi nie przyjął a Walne zgromadzenie wybrało go jednomyślnie na rok 1895 prezesem zaznaczając tym sposobem, że zdanie d. Dziewońskiego było mylnem i że przewodnictwo jego dla Sokoła wielickiego jest koniecznem.

Stan członków: z początkiem r. 1894—128, przybyło 49, ubyło 31, z końcem roku 146, między tymi posiadających strój sokoli 32, ćwiczących 22. Oprócz nich uczęszczało na ćwiczenia chłopców 22, dziewcząt 8.

Przychód (z pozostałością z roku poprzedniego 29 zł. 55½ ct.) 1.251 zł. 42½ ct., rozchód 1.193 zł. 73 ct., pozostałość kasowa 57 zł. 69½ ct. Majątek towarzystwa stanowi ta pozostałość, wartość inwentarza 506 zł. 98 ct., fundusz budowy sokolni 1.245 zł. 44 ct. i grunt budowlany (szyb Louis).

Kronika.

— **Składki nadesłane Redakcyi** *w myśl wezwania w artykule stycznioniowym „Nasze stanowisko", tudzież odezwy Wydziału Związku z 10. września 1895 l. 562,* i złożone w gal. Kasie oszczędności nr. książ. 59.788:

Wykazano z końcem września 1895 — 327 kor. 40 gr.; w październiku 1895 przybyło: Towarz. „Sokół" w Samborze 20 kor., Tow. „Sokół" w Brzeżanach składkę druhów 73 kor. 50 gr., Tow. „Sokół" w Krośnie 20 kor., Tow. „Sokół" Nowy Sącz 62 kor. 80 gr.; razem 503 kor. 70 gr.

— **Słowniczek wyrazów gimnastycznych** czesko-polski i niemiecko-polski opuścił prasę, wydany nakładem Związku. Ujednostajnienie polskiego wyrazownictwa gimnastycznego i ułatwienie korzystania z oryginalnych dzieł i pism gimnastycznych w języku czeskim lub niemieckim wydanych, jest celem tych dwu słowniczków. Cena jednego egzemplarza 25 ct. Do nabycia w Administracyi „Przewodnika gimnast.".

— **Fundacya sokola.** D. Lucyan Lipiński, prezes Sokoła w Nowym Sączu i Marya z Lipińskich Tyniecka pragnąc uczcić pamięć matki swej śp. Ludwiki Lipińskiej zmarłej we Lwowie d. 25. października 1895, złożyli 100 zł. na cele Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich z tem postanowieniem, aby ta kwota była zawiązkiem funduszu pożyczkowego o niskim procencie na budowę domów sokolich w kraju i z życzeniem, ażeby fundacya ta nosiła nazwę śp. Ludwiki Lipińskiej.

— **Sztandar straży ogniowej** ochotniczej Sokół we Lwowie, niegdyś, jak wiadomo, sekcyi Sokoła lwowskiego, poświęcono uroczyście w d. 29. września. Macierz sokola wysłała na tę uroczystość cztery plutony druhów ze sztandarem. Reprezentant Sokoła d. Fiszer wbił gwóźdź w drzewce, a na zebraniu towarzyskiem toastował na wspólność ideałów sokolstwa ogniowego i gimnastycznego.

Tow[illegible]wa sokole upraszamy o rychłe nadsełanie dat statyst[illegible]ych do „Rocznika Sokolego" 1896.

Wydawcy.

Treść: W dniu boleści. — Ćwiczenia wolne czyli wspólne na miejscu. (C. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawozdania wydziałów sokolich. — Kronika. — Inseraty.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.